№ 33 Kraków 11 Lutego — Czwartek. Rok 1858.

# CZAS

Dziennik wychodzi c[illegible] wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po św[illegible]

Dodatek wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | zł. 21 | rocznie | złr. 25 |
| półrocznie | „ 10 kr. 30 | półrocznie | „ 12 kr. 30 |
| kwartalnie | „ 5 „ 15 | kwartalnie | „ 6 „ 15 |
| miesięcznie | „ 2 „ — | miesięcznie | „ 2 „ 24 |

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

| w Krakowie | | w Państwie Austryackiem (pocztą) | |
|---|---|---|---|
| rocznie | złr. 31 | rocznie | złr. 35 |
| półrocznie | „ 15 kr. 30 | półrocznie | „ 17 kr. 30 |
| kwartalnie | „ 8 „ 15 | kwartalnie | „ 9 „ 15 |

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.



## Kraków 10 lutego.

**Pierwsze posiedzenia nowéj sesyi parlamentu angielskiego nie pozwalają jeszcze mówić ani o stanowisku lorda Palmerstona, ani o zamiarach stronnictw w téj chwili. Były to tylko jeżeli tak wyrazić się wolno, mocne rekonesanse, wykonane przez dowódzców korpusów. Padły pierwsze strzały, ale tylko jakby dla rozpoznania placu boju, jakby dla zmierzenia odległości która przeciwne obozy rozdziela. W téj barwie przedstawia się opozycya hrabiego Derby co do wszelkiéj zmiany w prawie przytułku, mocya sir Lacy Evans co do komissyi w przedmiocie wysyłki wojsk do Indyj, wystąpienie pana D'Israelego w sprawie indyjskiéj, i oburzenie p. Roebucka na adresa armii francuskiéj zamieszczone w *Monitorze* i mowę p. Persigny do reprezentantów City.**

**Lord Granville w Izbie lordów, a lord Palmerston w Izbie niższéj nie wyciągnęli w pole z większemi siłami niż było potrzeba, równą wojowali bronią. Ani pierwsi ani drudzy nie dotknęli głębiéj żadnéj kwestyi. Można się tylko domyślać treści różnych bilów które gabinet przedłoży, doniosłości jeszcze odgadnąć niepodobna. Bil o prawie przytułku ma postawić na równi jako zbrodnię uczestnictwo w zamachu na życie królowej angielskiéj, ze wspólnictwem w zamachu na każdego panującego. Bil o Indyach ma na celu pożyczkę dla Kompanii indyjskiéj, nie ma więc jeszcze mowy o jéj zniesieniu. Na komisyę wspomnioną chętnie przystaje lord Palmerston, przekładając jak słusznie zauważał p. D'Israeli komissyę nad dyskusyą w Izbie. Stronnictwo radykalne starał się minister ułagodzić w osobie p. Roebucka, tłómacząc rząd francuski i jego posła w Londynie, ofiarując złożyć na biórze depeszę, która niczego stanowczo od Anglii nie wymaga....**

**Czekać więc należy ogłoszenia depeszy i wniesienia bilów, zaczém będzie można jakiekolwiek wyprowadzić wnioski o obecnéj sesyi parlamentu i o jéj skutkach na przymierze Anglii z Francyą i politykę europejską w ogólności.**

## Korespondencya Czasu.

**Wiedeń** 8 lutego.

ω Wzruszenie umysłów w północnych prowincyach Turcyi, zwiększa się. Powody są różne, cel zdaje się być ten sam. Wszędzie zaczyna się między chrześcianami przebijać wyraźnie myśl polityczna, słowiańska. Ulepszenia i reformy administracyjne są pozorem, przyczyną podręczną do agitacyi. W Bośnii i Hercegowinie przyszło jak wiadomo do wypadków krwawych. Dotąd występowano przeciw nadużyciom w poborze podatków. Myśl postawienia się na rowni z Serbią, spoczywa na dnie tego ruchu. W Bułgaryi myśl taż sama bierze za powód do ruchu religię. Czarnogórcy sami tylko występują otwarcie w obronie idei słowiańskiéj.

Turcya patrzy na ten stan rzeczy z obawą. Przygotowuje środki do przytłumienia i rozbrojenia. Zamierza następnie wprowadzić inne urządzenia ku ustaleniu swéj władzy na wszystkich punktach. System centralizacyi zajmuje uwagę ludzi stojących u steru. O wyprawie na Czarnogórę zaczynają myśleć na szczere w Carogrodzie.

Austrya dotąd patrzała spokojnie na tę walkę rozmaitych żywiołów. Lecz nie traci z uwagi następstw dalszych. Przemawia do Porty; radzi sprawiedliwość i umiarkowanie. Zresztą zachowuje sobie nadal stosowną do okoliczności wolność działania. Życząc Porcie wzmocnienia i uregulowania machiny rządowéj, gabinet tutejszy nie przestaje ją przekonywać, że tylko za pomocą przeobrażenia stosunków administracyjnych i społecznych, a przedewszystkiem przez jak najprędsze spełnienie przyrzeczeń i zobowiązań względem chrześcian, potrafi tego celu dopiąć. Austrya potrzebuje sympatyi Słowian tureckich i chce wprawdzie polepszenia ich bytu, lecz ruch narodowy, wywołany przez jakiekolwiek bądź przyczyny, byłby tak jéj uczuciom, jak jéj interesom przeciwny. Kwestya naddunajska pokazała zresztą dotąd, ze Austrya na takiem stanowisku może mieć za sobą głos i innych państw Europy.

Posłannictwo księcia Ottajano do Paryża daje do mniemania, że będzie mowa o przywróceniu stosunków dyplomatycznych. Że kwestya ta już zajmowała Francyę, o tem wiecie. Czy Anglia tak samo myśli i na jakich warunkach mogłyby oba państwa przemówić stanowczo, nie wiadomo; również nie wiadomo, czy książę Ottajano ma upoważnienie do traktowania o warunki.

**Paryż** 6 lutego.

Anglia daje stanowczo satysfakcyę Francyi; pojutrze lord Palmerston przedstawi parlamentowi bil w przedmiocie emigrantów. Jaki będzie bil? nie wiadomo. Samo zapowiedzenie bilu wyprowadziło giełdę z niespokojności. Giełda paryska nie straszyła się prawem represyjnem, lecz możnością nieporozumień z Anglią. Przeciw zapowiedzianemu bilowi okazała się opozycya w Izbie lordów, ale bardzo słaba i wcale nie nieprzyjazna dla Francyi. Lord Derby nazwał Cesarza najdroższym sprzymierzeńcem. Pokazuje się ze słów lorda Palmerstona, że Francya przez pośrednictwo hr. de Persigny, nie zaniosła żadnych kategorycznych żądań, że tylko domagała się przedsięwzięcia ostrożności przeciw emigrantom. Jeżeli przejdzie bil, będzie to akt polityki zewnętrznéj ze strony Anglii. Można powiedzieć, że cała Europa żyje dzisiaj polityką zewnętrzną. Dla téj polityki Rosya, jak twierdzi *Presse*, robi reformy; dla téj polityki nowożeniec pruski zrywa w Berlinie z partyą feudalno-rosyjską. Lord Cowley nie udał się do Londynu, jak donoszono, ale ma się do niego udać. Zabawi tam dni kilka. Pasporta w Anglii będą odtąd wydawane w *Foreign office*, dla tego, że hr. Walewski dał rozkaz konsulom francuskim w Anglii wydawania pasportów tylko Francuzom. *Foreign office* będzie wydawał paszporta samym Anglikom. Emigranci pozostaną zatem w niemożności dostania pasportów. Z powodu pasportów, *Times* zachęca Anglików do podróżowania nie po Francyi i kontynencie ale do podróżowania raczéj po Anglii. Anglicy robią to od lat parę; mała ich liczba jest w Paryżu, Wpłynęły na tę zmianę wypadki indyjskie, ale wpłynęła także zmiana usposobienia względem dzisiejszéj Francyi i patryotyzm, którym się Anglia odznacza. Z Indyj nic nowego. *La Patrie* utrzymuje ciągle, że walka długo się pociągnie i że Anglia się wycieńczy. Anglicy odpowiadają, że Francuzi nie rozumieją sprawy indyjskiéj, że nie znają bogactw Anglii. Czas wątpliwość rozstrzygnie. Tylko co się otworzył parlament woła o powołanie milicyi, o formowaniu drugiéj armii, o podwojenie marynarki itd. Zwraca to uwagę Paryża, mianowicie *Gazety francuskiéj*. P. de Lesseps ogłosił list, w którym zapewnia, że w sprawie kanału suezkiego postępuje jako prywatny. Mimo tego kanał suezki jest rzeczą bardzo polityczną. Zdaje się, że Anglia przemoże protestacye i że zatrzyma wyspę Perim. Zdaje się, że chodzi tylko, czy port Perim będzie *wolnym*, na co się zgadza Anglia, czy *neutralnym*, czego domaga się Francya. Wyspa Perim stanie się dla Anglii azyatyckim Gibraltarem. Anglia nabyła ten nowy Gibraltar przemocą, samowolnością, ze zgwałceniem traktatów i nienaruszalności Turcyi, ale bo téż Turcya jest dla Anglii samym materyałem, a Anglia jest panią na morzu.

Sfery paryskie łudzą się znowu nadzieją, że Palmerstona obali nowa koalicya parlamentarska.

Ambasada turecka nie ukrywa, że Rosya robi postępy w Czerkiesyi. We wczorajszéj *Pressie*, p. Le Duc twierdzi, że Rosya przeprowadza reformy, aby w razie danym ułatwić zawarcie przymierza z Francyą. Rosya robi w Londynie pożyczkę 10 milionów f. szterl.

W ambasadzie hiszpańskiéj panuje niespokojność. Cesarz nie posłał dotąd wielkiéj wstęgi krzyża Legii honorowéj nowo narodzonemu synowi królowéj. Hiszpania nie przesłała dla tego umyślnego posłańca z okoliczności zamachu i kto wie, czy książę Rivas nie opuści Paryża, zostawiając prostego *chargé d'affaires*. Hiszpania musi być szczęśliwą, kiedy takie kwestye ją zajmują.

Przybywają powoli do Paryża dyplomatyczni komisarze z Rumunii, przybywa także wielu magnatów rumuńskich i wielu pretendentów. Komisarze redagują oddzielne raporta. *Le Nord* ozwał się znowu za jednością Rumunii, toż samo zrobił *Siècle* i *Kuryer paryski*. Dzienniki rządowe milczą. Konwencya dunajska, o któréj tyle piszą, jest ważną z tego głównie powodu, iż pokazuje, że nie ma przymierza między Anglią a Austryą.

**Paryż** 6 lutego.

Belgia zrobiła wszystko, czego chciał Cesarz w sprawie emigrantów. Szwajcarya wdzięczna za Neufchatel, zrobi zapewnie wiele, chociaż pozory nie są jak dotąd za tem. Piemont jest, można powiedzieć, w ręku Cesarstwa, grożą mu téż same niebezpieczeństwa, i uniewinnienie dziennika *Ragione*, nie może być brane za nic ważnego. Anglia zrobi co będzie mogła. Lord Palmerston usprawiedliwił niemal w parlamencie powód adresów armii francuskiéj, nieprzychylnych Anglii. To wszystko jest oznaką stanowiska *sui generis* Francyi na zewnątrz, a zarazem interesu, jaki ma cała Europa, aby Paryż pozostał spokojnym. Wczorajszy *Constitutionnel* wyłożył według Macaulaya, jakich środków drakońskich użył Wilhelm III, aby ufundować swą dynastyę. Autor artykułu musiał wiele rzeczy wyrzucić, aby czytelników nie przestraszyć i nie sprowadzić ich do wieku XVII. Cesarz ma być smutnym. Środki jakich używa, mają go wiele kosztować. Komendy marszałkowskie i regencya, wymagają przewidzenia wszystkiego, wszystkich możebnych komplikacyj, wszystkich niebezpieczeństw. Cesarz zwołał parę razy radę prywatną czyli regencyjną. Wypada ją wtajemniczyć w sekreta i przygotować tak regencyą jak regentkę do trudnego zawodu. W radzie regencyi nie wszystkie osoby są na seryo. Można w niéj policzyć tylko panów Foulda, Morniego i Persiniego. Po za radą wiele znaczą hr. Walewski i marszałek Magnan. W razie przyjścia do regencyi, Cesarzowa byłaby za pokojem, za przymierzem z Anglią i radziłaby się więcéj panów Foulda i Persiniego niż innych. Na regencyi zyskałaby najwięcéj Anglia.

Nazwa prokonsulatów, zastósowana do komend marszałkowskich, zdaje mi się przesadzoną. Prokonsulowie dowodzili i administrowali, marszałkowie zaś będą tylko dowodzić i dowództwo ich będzie bardzo ograniczone. Prawo represyjne nie razi opinii konserwatorskiéj, bo jest obrócone głównie przeciw czerwonym. Są ludzie, którzy uważają rzeczone prawo za zbyt łagodne. Ta sama jednak opinia konserwatorska w nie, nawet w prawo represyjne nie ufa, i wszystko przypuszcza, nawet dezorganizacyę armii. Legitymiści, orleaniści i republikanie śledzą że tak powiem oczami i czekają. Doczekają się jak zostanie uchwalone prawo represyjne, internacyi, transportacyi i wygnań. Rząd może zrobić dość liczną *razyą*, aby dać naukę, naukę drugą. Cesarstwo nie stanie się narzędziem legitymistów.

Komisya wyznaczona do rozpatrzenia prawa represyjnego, mianowała prezesem i raporterem hr. de Morny, a sekretarzem hrabiego Clary.

Izba uchwali ogromną większością prawo represyjne, uważając je jako tymczasowe, i będąc pewną, że rząd go nie nadużyje. Rząd nie myśli nic zrobić przeciw akademikom. Nie myśli także kasować dzienników wieczornych.

Cesarz poluje z różnymi posłami dworów w Marly, St.-Germain i Rambouillet. Jeździ koleją żelazną jak prywatny, ale z większemi ostrożnościami niż dawniéj. Onegdaj przywołał p. Carlier. Wnoszą z tego, że myśli go zrobić prefektem policyi. Nie sądzę aby to uczynił. Cesarz ma trzymać do chrztu z Cesarzową córkę hr. de Morny. Hrabia Walewski dał onegdaj dla posłów dworów wielki obiad i wieczór. Książę Krystyan duński przybył wczoraj. Czekały na niego w dworcu kolei żelaznéj karety cesarskie.

*Débaty* i *Siècle* piszą o wszystkiem, wyjąwszy o Francyi. Zmartwychwstała *Presse*, przebąknęła w pierwszym numerze o wolności z cesarstwem,

---

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### TYGODNIK WARSZAWSKI.

### VI.

Stan karnawałowy — Polska w Paryżu — Dobrski i wieniec — Wybory w Tow. Dobr. — Zabawa dobroczynna — Cmentarz Powązkowski — Pamiętniki Kuratora magazynów = Kwaśna kapusta — Dmochowski — Łukaszewicz i poezye jego.

Długo też to jeszcze śpiewać będziemy jedną ciągle piosnkę i na jeden ton karnawałowy? Prędkoż przebrzmią owe zabawy, które każą zapominać o wszystkiém, porywając w wir uciech, a nie dając chwili wytchnienia? Muzyki i muzea, widowiska panoramiczne i woły olbrzymie, idą w zapomnienie przez lancierów, i dzielnych mazurów... ale do tańca; już nawet orkiestra węgierska opuściła Warszawę, nie mogąc wytrzymać walki z karnawałem i unosząc z sobą niedosyć pochlebne o muzykalności naszéj przekonanie. Jedni tylko Berlińczycy w Dolinie Szwajcarskiéj dotrzymują placu, nie dając się zwalczyć ani słotami, ani brakiem sanny, ani mrozami, słowem niczém zupełnie, jakby na przekorę innym kompaniom muzycznym. Co to jest stałość i wytrwałość charakteru, niemiecka?— Żeby to na inném polu i w innym celu, jakieżby to nieobliczone wypadły korzyści?—

Pomimo to wszystko, nie tak to jednak idzie karnawał tegoroczny jak dawniéj, do czego oprócz przesilenia finansowego, i to się jeszcze przyczynia, że wiele osób, które nawet otwarte trzymały domy, przepędzają zimę za granicą. Cóżby to było za wielkie i głośne to miasto tutejsze, gdyby wojażo-mania, niestawała mu na przeszkodzie. Gazety franzuzkie donoszą, że salony polskie w Paryżu słyną z doboru, wdzięku i dowcipu, i że najpierwsze znamienitości, dobijają się o wejście do nich. Gdyby więc te salony pod własném rozwijały się niebem, i na własnym błyszczały gruncie, jakżeby podniosły to miasto, w którémby swój namiot rozbiły. Słyszałem o jednym paniczu, który z dumą popisywał się przed towarzyszami, iż tego wojażu, puścił kilkakroć stotysięcy za granicą. Otóż pytanie: na co, po co i dla czego? Inny zowu powziął niczém nieodwołany zamiar wystawienia fantastycznego pałacyku... w Paryżu!, a tak jeden jak drugi synowie téj ziemi, których gromadzona przez długie lata ojcowizna, postawiła na magnackich szczudłach. Alboż to kamienie paryzkie, a nie polska pszenica, składały się na ich fortunę. Za cóż tedy rzucać owoce prac i trudów, tam gdzie niezbierano takowych, i czemuż nieposiać na powrót ziarna na téj saméj ziemi, na któréj się niegdyś kłosiło? Jakby tu wybornie dała się zastósować pieśń Naruszewicza, a szczególniéj ten ostatni jéj czterowiersz:

„Z upływem czasu, wszystko na dół leci:
Gorsi po dziadach nastali rodzice;
Rodziców przeszły już dzisiejsze dzieci; —
A nasi — nie wiem, czém będą dziedzice?...“

Cała jednakże nadzieja w tém, że jako nie wszystko złoto co się świeci, tak też i nie wszystko nawzajem tak straszne jak je malują; i że owe wyjątki nie stanowiąc ogółu, nie każą jeszcze całości, w któréj także znalazłaby się jaka dobra strona. —

Puszczając tedy w obieg tę myśl rzuconą nawiasem, przejdziemy do innych faktów, które już to pod nazwą kwestyj żywotnych, już nieżywotnych, nasuwają nam się, lub nasunęły w ciągu tygodnia przed oczy. Niedawno tedy jedna z planet niebieskich, bo trzeba wiedzieć że w tém stuleciu, planety takie jak np. gwiazdy i księżyce, weszły stanowczo z nami ziemskiemi robakami w stosunki; poruszyła kwestyę wieńczenia Dobrskiego, a które to wieńczenie dotąd jeszcze nieprzyszło do skutku. Gwiadzce téj idzie głównie o to, że skoro przyszło już do uwieńczenia artysty, dla czegóż tego nie zrobić w operze polskiéj, zwłaszcza kiedy „Halka“ Moniuszki nastręcza do tego sposobność. Nie mamy nic przeciwko temu, bo i czemużby śpiewaka polskiego nie wieńczyć w polskiéj operze; ale jeżeliby ta okoliczność miała stawać na przeszkodzie, i tamowała ciągle przyprowadzenie zamiaru do skutku, czy to ze względu na trudność położenia scenicznego, czy roli, czy innych okoliczności, w takim razie sama ta myśl, że artysta to kosmopolita, i że jeżeli się go wieńczy, to nie za tę lub owę rolę, ale za ćwierć wieku położonych przez niego na scenie narodowéj zasług, rozstrzyga zupełnie zdanie, i tak dobrze w jednéj jak drugiéj operze, zwłaszcza przy wyborze odpowiedniéj i sytuacyi scenicznéj i roli, rozwiniętą być może, bez najmniejszego ubliżenia polskiéj kompozycyi. Nie twórzmy tylko sami sobie trudności, a daleko zaprawdę więcéj myśli wprowadzimy w czyn, aniżeli przy nadawaniu jak to często się zdarza wielkiéj wagi, małym drobnostkom. —

Z ważniejszych z kolei faktów, wspominamy tu o wyborach dokonanych w tych dniach w Warszawskiém Towarzystwie Dobroczynności. Wybory te dotyczyły Prezesa Towarzystwa, która to godność od r. 1855, czyli od daty śmierci hrabiego Adama Ożarowskiego jenerała jazdy, była opróżnioną. Wszystkie zaś czynności Prezesa, pełnił dzisiejszy Viceprezes Ksawery Pusłowski. Wybór więc na tę godność, stósownie do wniosku tegoż Viceprezesa padł na dzisiejszego Arcybiskupa Warszawskiego Metropolitę JX. Fijałkowskiego, obranego jednomyślnością głosów. Tak więc w ciągu istnienia Towarzystwa Dobroczynności, to jest od r. 1814, piąty to z kolei Prezes, zajmujący w hierarchii duchownéj, najwyższe u nas stanowisko, podobnie jak poprzednicy jego Arcybiskupi Warszawscy, również Prezesi, jak Hołowczyc, Skar-

ale dała temu pokój. Nowy naczelny redaktor *Pressy* wychodzi z dziennika, bo spadła na niego niespodziana sukcesya 50,000 fr. przychodu. *Gazette de France* i *Union* najmniéj cierpią i najwięcéj pokazują dobrego humoru. Dawniéj wierzono w maksymę: *malum consilium, consultatori pessimum;* dziś i ta maksyma omyla. Rezurekcya *Pressy* obudziła wielką ciekawość, wyrywają ją sobie z rąk, ale znaleziono, że nic nie zawiera. *Pressa* sprzedaje się tylko po sklepach; kiedy *la Patrie* i *le Pays* tronują w budkach bulwarowych. *Reveil* zgnębił *Figara* drogą wzgardy. *Figaro* wywijał się dowcipem i żartami, *Reveil* nic nie odpowiadał i *Figaro* musiał zawiadomić, że wojna przestaje. *Reveil* policzył *Figara* do rzędu *crocheteurs littéraires.*

Proces autorów zamachu wytoczy się trochę późniéj niż sądzono. Wymaga tego przywiezienie z Anglii korespondencyj spiskowych.

Bankier Odier, teść Cavaignaka, nie powiesił się jak doniesiono, ale zbankructował. Po panu Prost jest to drugie dość znaczne bankructwo. Francya zaczyna bankructwa kiedy inni je skończyli. Sytuacya giełdy nie jest jednak zła i mimo niespokojności umysłów, spodziewają się podwyżki papierów. Bank zniżył eskomptę o pół od sta.

**Londyn** 5 lutego.

*L.* Młodzi Księstwo Pruscy opuścili Anglią przeszłego wtorku (dnia 2go b. m.). Pożegnanie ich z królową matką było w pałacu Buckingham, książe ojciec z dwoma starszymi synami odprowadzał nowożeńców do Gravesend, miejsca ambarkacyi na okręt. Czułe i bolesne musiało być pożegnanie córki z N. Panią, widziano bowiem mocne wzruszenie na twarzy odjeżdżającéj córki i w jéj łzach które nawet pod zasłoną welonu nie dały się zupełnie utaić. Dzień wyjazdu na nieszczęście był niepogodny i zimny, gęsty śnieg padał; pomimo to ulice którędy państwo młodzi przejeżdżali były przepełnione ludem, pragnącym pożegnać i może ostatni raz widzieć tę córkę Anglii opuszczającą swój kraj rodzinny, nie tyle życząc jéj próżnéj sławy, ile szczęśliwego domowego pożycia; bo uczucia ludu angielskiego są przedewszystkiem rodzinne i domowe. Po drodze powiewały z domów narodowe chorągwie ze stósownemi napisami, i cała brama *Temple Bar*, zabytek starożytnego Londynu, ozdobiona była w wieńce laurowe; a młode stadło przejeżdżające, pomimo niepogody, w otwartym pojezdzie, wszędzie witane było pośród pożegnalnych serdecznych okrzyków. Pięć karet towarzyszyło im z dworem aż do stacyi kolei żelaznéj, gdzie także tłum ludu był zebrany. Za przybyciem do Gravesend, burmistrz z radą miejską powitał dostojnych nowożeńców adresem, życzliwość mieszkańców wyrażającym. Lecz wsiadanie na okręt miało być najbardziéj rozrzewniające, osobliwie braci młodéj Księżnéj Pruskiéj, z którą razem wzrośli i razem się wychowywali. Jeden i drugi nie mógł się od łez i płaczu wstrzymać. Sam ojciec pomimo całéj powagi przed oczami mnóstwa widzów, nie zdołał wzruszenia swego pokryć, żegnając się z córką, która jak mówią była najulubieńszą z jego dzieci; chustką kilka razy twarz zasłaniał, i po odbiciu okrętu jeszcze stał na brzegu, powiewając nie ostatni znak pożegnania, dopóki okręt można było ujrzeć. Nie długo jednak widokiem jego mógł się cieszyć, gdyż niepogodne powietrze burza ze śniegiem niebawnie okręt z oczu usunęła. Kaletańska cieśnina podczas zimowéj pory zawsze bywa burzliwa i dla żeglugi nadzwyczaj trudna. Nie bez wielkiéj radości przeto dowiadujemy się tu, że okręt szczęśliwie stanął w Antwerpii, gdzie król belgijski z synami swemi czekał już na powitanie książęcéj pary. W Brukseli na uczczenie ich był świetny i liczny bal u dworu, po którym następnego dnia mieli się puścić w dalszą podróż.

Donosząc wam o „Lewiatanie", pisałem że z pewnością miał być spuszczony przy końcu zeszłego miesiąca, i niezawiódłem się, lubom począł już lękać się zawodu. Dzień 29 lub 30 był przeznaczony przez Brunela na spuszczenie go, bo w nich morze najwyżéj miało się zebrać, ale że na 29 przypadł piątek, a piątkowe dnie w opinii ludu żeglarskiego miane są za dnie nieszczęśliwe dla żeglugi i dla wszelkich żeglarskieh przedsięwzięć, więc nowoczesny Archimedes nasz widząc lud niechętnie biorący się do dzieła, ujrzał się zmuszonym raczéj uszanować jego przesąd, jak działając mu wbrew zgubie „Lewiatana" w dobréj u ludu opinii. W następny zaś dzień sobotni gorzéj jeszcze stało się, bo wiatr był przeciwny i burza, a okręt tak bujał mając pod sobą na 15 stóp wody, iż musiano aż do 2000 wpuścić do niego wody, aby przeszkodzić gwałtownemu jego zerwaniu się od brzegu. Niedziela jednak (31go stycznia) nie należała do owych strasznych *dies nefasti;* gdyż wiatr pomyślny wszczął się z innéj stronéj i za użyciem małéj siły mechanicznéj olbrzymi ów „Lewiatan" spłynął prawie sam na Tamizę. I tak w tym dniu dokonało się szczęśliwie największe, jakie kiedy wieki widziały dzieło. Wielki to tryumf dla Brunela, zwłaszcza, że już poczęto wątpiewać o jego udaniu się. „Lewiatan" teraz wolno pływa na swym wodnym elemencie. Publiczność wkrótce przypuszczona będzie do oglądania go. Cztery może miesięcy czasu zabierze nim się zupełnie przysposobi do żeglugi. Pierwszą swą podróż, jak mówią, odbędzie do Ameryki.

Wczoraj wyszło w dziennikach tutejszych ogłoszenie rządowe względem pasportów. Ponieważ w Anglii nieużywają ich, potrzebne one tylko były dla podróżujących za granicą. Pasporta takie Anglicy brali zwyczajnie od którego z poselstw lub od konsulów krajów tych, do których się udawali, a najwięcéj od konsulatu francuskiego w Londynie lub po miastach portowych, za opłatą 5 szylingów. Dziś rząd francuski wzbrania się od wydawania takich pasportów Anglikom, i zawiadomił o tem lorda Clarendon, iż one odtąd będą wydawane jedynie dla rodowitych Francuzów. Rząd angielski podając to do powszechnéj wiadomości, dołącza oraz to, iż potrzebne takie pasporta Anglicy udający się do obcych krajów, mogą odtąd otrzymywać w biórze ministra spraw zagranicznych w Londynie, za opłatą 6 szylingów, włączając w to 5 szyl. na stępel. Takowy pasport raz wydany ma służyć na nieograniczony czas dla urodzonych Anglików, a dla naturalizowanych po roku 1850 na rok jeden, z wolnością jednak przedłużania go w razie potrzeby. Wszystkie takie pasporta angielskie jak odezwa zastrzega — mają wszakże przed wyjazdem być wizowane przez poselstwa tych krajów obcych, do których podróżujący chcą się udać; z wyjątkiem wszakże Prus i Sardynii, do których jednych bez wizy za angielskim pasportem można się udawać.

Niechąc się rozszerzać nad Indyami tyle tylko donoszę, że sir C. Campbell zdaje się być głównie zajęty uspakajaniem środkowych prowincyj na brzegu prawym Gangesu leżących, i przywróceniem bezpiecznych komunikacyj od Kalkuty do Delhi. Działania przeciw królestwu Oudy odkłada on na późniejszy czas. Jenerał Outram z załogą w Alumbagh z 4000 żołnierza składającą się dostateczną tam jest dywersyą. Między powstańcami w Luknowie ma panować niezgoda i gwałty. Sypoje dopominają się wypłaty zaległego im żołdu, a starszyzna im go niewypłaca, składając się tem, iż z polecenia królowéj (która niestety już nie żyje) miał im żołd wtedy być wypłacony, kiedy Anglików wypędzą z Oudy.

W Madras i Bombaj zostaje wszystko jak dawniéj, to jest spokojnie. Według listu z Bombaju dnia 9go stycznia nowiny tylko z Pandabu odebrane, zdają się nie być pomyślne. Sir John Lawrence, który dotychczas ten kraj utrzymywał w posłuszeństwie, zgłaszał się do rządu w Bombaju o przysłanie więcéj posiłków, a to z powodu nieufności jaką ma ku Sikom, a bardziéj jeszcze z obawy grożącego napadu Afganów na granice Indyj od północy. Wiek podeszły Dost Mohameda, nie daje dostatecznéj gwarancyi, aby Afganistan mógł być długo przez niego utrzymany w stanie spokojności. Ostrożność przeto mu każe, aby załoga w Peszawarze była wzmocniona.

Hr. Chreptowicz miał u królowéj pożegnalne posłuchanie, przy którem złożył odwołujące go listy do kraju. Meble, powozy i wina jego sprzedane były przez licytacyą. Przyniosły mu 8000 fszt. Baron Brunow ma przybyć na jego miejsce pod koniec bieżącego miesiąca.

**Kraków** d. 10go lutego. Odnośnie do umieszczonéj w Nr. 29 *Czasu* odezwy prezesa Towarzystwa gospodarczo-rolniczego otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

Powołując się na odezwę z dnia 15go grudnia r. z. do L. 806. Komitet pospiesza z podaniem do wiadomości publicznéj nazwisk Szanownych ziomków, którzy po dzień dzisiejszy wnieśli do kasy c. k. Towarzystwa gospod.-rolniczego krakowskiego składkę na założenie Szkoły Praktycznéj Gospodarstwa Wiejskiego.

LISTA I.

Badeni Michał prezes Towarzystwa gosp.-rol. krak w obligacyach indemn. . . . . . . . 1000 złr.

X. Rozwadowski Antoni prałat kat. krak. w papierach polsk. . . . . . . . . . 500 złp. (zobowiązał się złożyć taką samą summę powtórnie).

Szumańczowski Ludwik czł. komit. Tow. gos.-rol. krak. w oblig. indemn. . . . 500 złr.

Tenże sam członek w bank. austr. . . 100 „

Piasecki Józef właś. Trzęsówki w obwod. tarnowskim w bank. austr. . . . . . 50 „ (zobowiązał się prócz tego płacić przez lat 6 po złr. 20 na utrzymanie szkoły).

Paszkowski Franciszek czł. kom. Tow. gos.-rol. krak. w bank. aust. . . . . . . 100 „

Niedzielski Erazm czł. kom. gos.-rol. krak. w oblig. indemn. . . . . . . . . . 500 „

Niedzielski Antoni właś. Zabawy w obwod. bocheńskim w oblig. indem. . . . . . 500 „

Federowicz Wincenty właści. Krzeczowic w obw. rzeszowskim w bank. austr. . . 50 „

Rosnowski Feliks właś. Urzejowic w obw. rzeszowskim w bank. austr. . . . . . 50 „

Lebowski Oswald właś. Woli-Przemykowskiéj w obw. bocheńskim w oblig. pożycz. nar. z r. 1854 . . . . . . . . . . 60 „ (zobowiązał się prócz tego złożyć w obl. indem. złr. 40).

Wielogłowski Walery czł. kom. Tow. gos.-rol. krak. w bank. austr. . . . . . . 25 „ (zobowiązał się do płacenia po 25 złr. przez lat 4).

Milewski Walenty czł. kom. Tow. gos.-rol. krak. w bank. austr. . . . . . . . 100 „

Potocki hr. Adam czł. komit. Tow. gos.-rol. krak. w oblig. indem. . . . . . . . . 5000 „

Branicki hr. Aleksander właś. Suchy w obw. wadowickim w oblig. indem. . . . . . 1000 „

Konopka Józef właś. Mogilan w obwod. wadowickim w bank. austr. . . . . . 200 „ (zobowiązał się prócz tego ofiarować dla Szkoły z własnéj fabryki młocarnię i 6 pługów).

Starowiejski Jakób właś. Korabnik w obw. wadowickim w bank. austr. . . . . . 30 „ (zobowiązał się płacić po złr. 30 przez lat 6).

Summa listy w gotówce . . 705 złr.
W obligacyach indemn. . . 8500 „
W oblig. pożycz. narod. . . 60 „
W papierach polskich . . . 500 złp.

Ofiarowali prócz tego na fundusz Szkoły:

Żelkowski Maksymilian czł. Tow. naucz. szkoły roln. w Dublanach dzieło własne: *Nowy Ekonom wiejski* exemplarzy 20 (cena po złr. 2).

Homolacz Wilhelm czł. Tow. właśc. Ilkowic w obw. tarnowskim tłumaczonéj przez niego: *Dra Emila Wolfa, Przegląd tabelaryczny wartości paszy,* exemplarzy 400 (po kr. 20 m. k.).

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp.-rol. krak.

Prezes *M. Badeni.*— Sekretarz *M. Jawornicki.*

*Gaz. Wiedeńska* donosi ze Lwowa pod d. 2 b. m.: Po śmierci JEm. kardynała metropolity lwowskiego Michała Lewickiego, najbliższy grecko-katolicki biskup dyecezyalny przemyski baron Grzegórz Jachimowicz, powierzył tymczasowy zarząd archidyecezyi grecko-katolickiéj lwowskiéj co do spraw duchownych wielebnemu dziekanowi katedr. i biskupowi Kanaty *in. p. inf.* Spirydjonowi Litwinowiczowi; zarząd zaś metropolitalnych dóbr stołowych (w rzeczach świeckich) kapituła metropolitalna grecko-katol. we Lwowie oddała wielebnemu kustoszowi katedr. Michałowi Kuziemskiemu.

**Wiedeń** 9 lutego. J. C. K. Ap. Mość raczył zezwolić na przeniesienie radzcy ministeryalnego w ministeryum skarbu Zygmunta Kelera na stan spoczynku na własną jego prośbę, udzielając mu w nagrodę długoletnich jego wiernych i korzystnych usług krzyż kawalerski orderu Leopolda.

— We czwartek odbędzie się na placu przed zamkiem próba dekoracyjna wystawienia pomnika dla Arcyksięcia Karola, którego robotą zajmuje się z rozkazu N. Pana rzeźbiarz Fernkorn. Przy ustawieniu dekoracyi wyobrażającéj ten pomnik idzie o wyszukanie najlepszego punktu, gdzie posąg ten stanąć może. Zaraz potem rozpocznie się robota około podmurowania pomnika.

— Od dawna już pisano o mającym nastąpić rozdziale dyecezyi w krajach słowiańsko-niemieckich cesarstwa, w ten sposób, aby o ile można podział kościelny odpowiadał etnograficznemu. Dziennik *Slov- Novice* pisze następnie o przyjściu tego zamiaru do skutku. Najpożądańsze życzenie nasze spełnionem wreszcie zostało. Władze dotyczące otrzymały już dokumenta, na mocy których podział dyecezyi Leoben nastąpił, a teraźniejsze obwody Brucki i Grodzicki przyłączone zostają do dyecezyi w Seckau, zaś cały obwód Marburski do dyecezyi Lawanckiéj; natomiast cała Karyntya (ziemia Korutańska) podlegać będzie biskupowi w Gurku. Bula papieska orzekła to pod datą VI *Cal. dec.* tj. 26go listop. 1857. Marburg będzie stolicą biskupa Lawanckiego a kościół św. Jana Chrzciciela naznaczonym jest na kościół katedralny. Budynek przy wielkim placu, gdzie się teraz mieści szkoła wojskowa, urządzony będzie na alumnat dla kleryków, a przyległy pałacowi biskupiemu komisoryat wojskowy przeznaczony ma być z łaski cesarskiéj na dom kapitulny, gdyż cała kapituła katedralna przeniesie się do Marburga. Ponieważ natychmiast roboty się rozpoczną, przeto spodziewać się można przeniesienia kapituły na d. 1 paźdz. r. b. Nowe to urządzenie biskupstw jest wielkiéj wagi dla Słowian styryjskich i zapowiada nową erę dla ich rozwoju moralnego i duchowego. Duchowieństwo słoweńskie i lud winni przedewszystkiem serdeczną wdzięczność J. C. K. Ap. Mości, a następnie dostojnemu metropolicie salzburgskiemu, jak niemniéj czcigodnemu biskupowi Lawanckiemu Antoniemu Marcinowi Słomsekowi, który z kapitułą swoją dla powszechnego dobra wielką ponosi ofiarę.

— Bar. Bourqueney poseł francuski, który w sobotę wrócił do Wiednia i tegoż jeszcze wieczora był na balu u p. ministra spraw zagranicznych, ma dziś posłuchanie u. N. Pana, na którem wręczyć ma J. C. Mości własnoręczny list cesarza Napoleona.

## Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 5 b. m. zażądał lord Stanhope wyjaśnień w przedmiocie nowego systemu pasportowego i wyraża nadzieję, że system ten zupełnie kiedyś zostanie zniesiony. „Otrzymaliśmy, rzekł na to hr. Clarendon, przed kilku dniami od rządu francuzkiego zawiadomienie, że ajenci konsularni francuzcy nie będą nadal wydawać pasportów poddanym angielskim. Zmiana ta jest nam na rękę, gdyż ktokolwiek się udał za obywatela angielskiego, bez najmniejszéj trudności otrzymywał dotąd pasport. Skutkiem tego systemu, ludzie najniebezpieczniejsi, ludzie którym rząd francuzki miał silne powody niedozwalać przybywania do Francyi, mogli z równą łatwością jak Anglicy otrzymywać upoważnienie podróżowania w obrębie cesarstwa. Nieprzywięzując wagi do syste-

szewski, Woronicz i Choromański. Najpierwszym zaś obranym w r. 1814 Prezesem był ojciec założycielki tego towarzystwa hrabiny Zofii Zamojskiéj, ordynatowéj, jenerał Ziem Podolskich książe Adam Czartoryski.

Mówiąc o Towarzystwie, uczynimy także wzmiankę o zabawie w celu dobroczynnym, która już na dzień 10 b. m. stanowczo wyznaczoną została. Będzie to widowisko w teatrze, w połączeniu z różnemi urozmaiceniami, jak to zwykle bywa w podobnych wypadkach dla ściągnięcia jak największéj liczby bawiących. Późniéj doniesiemy o tem po szczególe, dziś tylko mimochodem zawadzamy o ten projekt.

Pod względem wydawnictwa, tydzień upłyniony nie bardzo był obfity. Wójcicki wykończył zeszyt XII, kończący tom drugi Opisu Cmentarza Powązkowskiego i zamykający prenumeratę na 12 zeszytów. Gdy jednakże, jak mówi autor, przez napływ drogocennych dla dziejów ostatnich naszych materyałów, całość dzieła wymagała jeszcze ram obszerniejszych; gdy odebrał wiele żądań aby w jednem dziele objąć opis i innych cmentarzy wyznań chrześciańskich, tak istniejących jako i zniesionych lub zamkniętych, na których wielkich zasług mężowie polscy spoczęli; gdy nadto sam opis Cmentarza Powązkowskiego wymagał dopełnień niemałych a koniecznych: wydawca ogłosił iż równo z XII zeszytem oddzielnie od prenumeraty, jest do nabycia cały tom trzeci z rycinami, za cenę 6 rs. Tom ten oprócz obszernych dopełnień do Powązek, zawiera opisy kilkunastu cmentarzy, aż po zaobręb Warszawy sięgając; oraz literaturę cmentarzową, obejmującą piękniejsze lub zwracające uwagę napisy grobowe tych, których żyeiorysów dzieło to nieobejmuje. Obok tego, dzieło to jest ozdobione 12 rycinami, przedstawiającemi tak niektóre kościoły, jako też groby i widoki cmentarzy.—

P. Antoni Nowosielski obdarzył nas „Pamiętnikami Kuratora magazynów," które wyszły w Warszawie. Ma to być według autora szereg szkiców i obrasków w rodzaju Callot'a i Hogarta; nie przebieglismy jeszcze całości, a zatrzymaliśmy się dopiero w miejscu, gdzie autor w ustach pani chorążyny Wdowickiej, mówiącéj o swych włościanach, kładzie np. taki frazes: „moje chłopy to zł:... gał:... bes:..." i t. d. Notabene pani chorążyna. nie żenuje się wcale i to, co my tu kropkujem, wymawia jak najdokładniej całemi wyrazami. Nie wiem jak dalece przyniosłoby to zaszczyt szkicom Hogarta, ale to wiem, że czytając nie mile brzmi w uszach, a nawet zadziwia. Już nieraz wspominaliśmy o tém jak niektórzy autorowie niewyłączając nawet i pierwszorzędnych, mało są oględni pod względem użycia wyrazów i chcąc niby przedstawić naturę, ani takowéj koloryzują, ani obwijają w bawełnę. A przecież nie wszystko z owéj natury da się wypowiedzieć, a tém bardziéj drukować w książce dla każdego bez wyjątku przystępnéj.

Zwyczaj ten wkradłszy się od niejakiego czasu do naszego piśmiennictwa, zaczyna się coraz bardziéj upowszechniać, i dla tego podnosimy głos przeciw niemu, niewidząc w tem najmniejszéj ani dla autora, ani tém bardziéj dla czytającego ogółu korzyści. Wszakże książka nie na to, abyśmy się z niéj uczyli tego, co jakie takie wychowanie, wyrugować z pomiędzy nas powinno; a jeżeli pisarze francuzcy dają przykład taki, to nas jeszcze wcale nie obowiązuje do naśladownictwa złego. Poprzestańmy więc na swojem, zwłaszcza mając tak bogaty i tak łatwy do władania język. Ale co to pomogą uwagi? Nikt zapewne wiary nieda, a jednak jest to fakt niezaprzeczony, że jedna z obywatelek na wsi zbiera podpisy swych sąsiadek na sprowadzenie ze Strasburga.... czego np?... oto kwaśnéj kapusty! Aż śmiech bierze na te obczyznomanię i gdybyśmy to jak najsolenniej zapewniali, to jeszcze znajdą się czytelnicy, którzy zwątpią w prawdę słów naszych, a jednak zaprawdę powiadamy wam, że polskie gospodynie i panie, sprowadzać bądą z Strasburga... kwaśną kapustę!!!

Za to zakwaszenie Tygodnika pocieszmy się przynajmniej tem że Dmochowski napisał nową powieść polską pn. „Przekleństwo matki," wziąwszy treść miejscową i ze zdarzeń prawdziwych zaszłych w jednéj z tutejszych rodzin, która już zupełnie wygasła.

Nie będzie tam zapewnie ani pani Chorążyny, przed rozmową któréj należy uszy zatykać, ani takich gospodyń co w Strasburgu szukają kapusty, ale będą jak we wszystkich oryginalnych utworach jego typy rodzinne, typy z sercem i duszą myślące po polsku i działające po polsku.

Pocieszmy się daléj tem, że nad brzegiem morza Czarnego zabrzmiał głos piewcy polskiego E. Ant. Łukaszewicza, który w wydanym w Odessie w drukarni Francowa zbiorku poezyj polskich, przemówił całym sercem do swoich współziomków, odmalowawszy w dewizie na tymże zbiorku, samego siebie w tych słowach:

„Ja mam pieśni z Bożej woli,
Ja mam pieśni z méj niedoli!
Sercem serce ja rozumiem,
I wam śpiewam, tak jak umiem!

Jako małą próbkę, podajemy wam do ocenienia mały wyjątek z ustępu pn. Trup.

Zefir podań zwiał prochy męczeńskie z obczyzny,
Na historyczną szalę— na serca położył,
A proch ten ożył w prawdzie i w miłości ożył,
I jest pomnikiem sławy i skarbem puścizny.

Poezye te wymagają większego rozbioru, tu więc tylko podajemy je jako nowość, kiedyś pomówiemy o nich obszerniej. ⊙

mu pasportowego, nigdyśmy się nim niezajmowali. Każdy, opatrzony lub nie, tego rodzaju dokumentem, mógł swobodnie do kraju naszego przybywać lub go bezprzeszkodnie opuszczać; i w téj chwili niewidzę potrzeby zmiany tego urządzenia i niewątpię, że cały ten system wkrótce będzie zniesiony, jest bowiem życzeniem rządu skłonić inne rządy do zarzucenia systemu pasportowego.“

Lord Grey przedkłada petycyę wzywającą rząd, aby pośredniczył w sprawie dwóch mechaników angielskich aresztowanych w Neapolu. — „Petycya ta, odpowiada lord Clarendon, odnosi się do sprawy, która mocno zajmowała uwagę publiczną. Nadmienić muszę, że dwom owym mechanikom zawieszenie naszych stosunków przyjaznych z dworem neapolitańskim bynajmniéj niedało się we znaki, owszem z równą obchodzono się z niemi względnością, jak gdyby byli krajowcami. Sądzę, że rząd angielski niema prawa pośredniczenia dopóki rząd neapolitański szanuje własne prawa. Niema zresztą wątpliwości, że owi mechanicy mieli udział w rewolucyjnym ruchu Sycylijczyków, którzy w czerwcu r. z. opanowali parowiec.“

Lord Granville proponuje w końcu Izbie adres powinszowania J. K. Mci zaślubin królewnéj, na co Izba jednomyślnie przystaje.

W Izbie niższéj w dniu tymże kilku członków zapowiada wnioski, jakie mają być przedmiotem przyszłych posiedzeń. Pomiędzy innymi lord Palmerston wnosi, aby cała Izba przedłożyła królowéj adres powinszowania z powodu zamęścia księżniczki, który to wniosek popiera p. D'Israeli wyrażając nadzieję, że J. K. W. stanie się kiedyś jako Królowa pruska równie popularną w nowym swym kraju, jak Królowa Wiktorya w Anglii. Izba postanawia zgromadzić się nazajutrz o godz. 2giéj w celu udania się w całym komplecie do królowéj dla wręczenia jéj adresu.

P. Roebuck zwraca uwagę Izby na fakt zaszły po zamachu na życie Cesarza Francuzów: „Mówię tu, rzekł on, o adresach armii w *Monitorze* urzędownie ogłoszonych. Adresa te zawierają wyrazy obrażające naród angielski. W fakcie ogłoszenia ich, widzę dzieło Cesarza Francuzów, który sam był w Anglii wychodźcą i spiskowym. Gdyby rząd z powodu okoliczności obecnych zmienił prawo odnoszące się do cudzoziemców, naruszyłby zasady konstytucyi, popełniłby w obec świata czyn hańbiący, a Anglicy przestaliby być wielkim narodem, jakim byli ich ojcowie.“ Mowca nadmienia w końcu o mowie hr. Persigny i zapytuje czy pomiędzy obu rządami niezaszły jakie korespondencye w przedmiocie prawa o cudzoziemcach, lub zmiany w kodeksie karnym?

Lord Palmerston. „Nie znajduję żadnej przeszkody odpowiedzieć na uczynione zapytanie. Francuski minister spraw zagranicznych przesłał do posła swego kraju w Londynie depeszę w téj kwestyi, zalecając mu uczynić kroki, aby rząd angielski w mądrości swej przedsięwziął środki odpowiednie według zdania swego okolicznościom, lecz dodając zarazem aby żadnych nienarzucał środków i poprzestał na przedłożeniu prostéj uwagi rządowi. Nie widzę również przeszkody złożyć w biórze Izby ów dokument, na który rząd nie odpowiedział jeszcze.“ Minister staje następnie w obronie pana Persigny i zarzuca p. Roebuck, że daje się porywać szałowi nieoględnej zaczepki przeciwko każdemu czy to w kraju czy zagranicą.

P. Horsman popiera pana Roebuck przeciwko lordowi Palmerstonowi. Zapytuje daléj jakie jest zdanie jlnego prokuratora w przedmiocie prawa o cudzoziemcach zastosowanego do wychodźców.

P. Roebuck. „Zarzuty szlachetnego lorda uważam za wiatr, którego się nielękam. Kraj nie drżał przed Napoleonem I i drżeć nie będzie przed jego następcą.“

Kanclerz skarbu proponuje zastąpić nagrodę, która miała być przyznaną jenerałowi Havelock, pensyą roczną 1000 fs. płatną pozostałéj po nim wdowie i takąż pensyą dla H. Havelocka syna tegoż, który w Indyach jako oficer okazał się godnym swego ojca. Propozycya ta zostaje jednomyślnie przyjęta.

P. Smith żąda pozwolenia wprowadzenia bilu mającego na celu upoważnienie Kompanii indyjskiej do zaciągnienia pożyczki 10 milionów fs. w Anglii na potrzeby rządu w Indyach.

P. Baring żąda pod tym względem bliższych wyjaśnień, na co kanclerz skarbu odpowiada, iż kapitał pożyczony będzie istniejącemu rządowi. P. Disraeli uważa za potrzebne, aby podpisujący na pożyczkę wprzód ocenić mogli ważność rękojmi. Pan Cardwell i p. Baring przemawiają za potrzebą zezwolenia na te pożyczkę, w skutku czego Izba udziela żądanego upoważnienia. Lord Palmerston zapowiada, iż w przyszły piątek zażąda upoważnienia Izby do wniesienia bilu, dotyczącego przyszłego rządu w Indyach.

## Turcya.

Czynne powstanie w Hercegowinie, bierne i odporne w Bośnii, wzburzenie w Albanii i w Serbii, najmocniéj dzisiaj niepokoją Portę. Minister wojny Riza pasza czyni przygotowania, ażeby posłać do tych wzburzonych krajów wyborowe wojska tureckie. Wyprawiono już oficerów sztabu i inżynieryi dla obejrzenia stanu dróg, prowadzących z Rumelii do krajów wzburzonych. Już nawet Izmaił-pasza, naczelnik armii rumelijskiéj wyprawił, w skutek otrzymanych rozkazów, kilka wyborowych pułków z swéj armii do Bośnii i Albanii i wzmocnił w Serbii załogi twierdz oddanych Turkom. Równocześnie cztery bataliony pod dowództwem Halima-paszy odpłynęło na pokładzie okrętów z Carogrodu do Albanii; oddział ten ma wysiąść na brzeg w Durazzo i wzmocnić wojska na albańsko-czarnogórskiéj granicy stojące. Część wojsk stojących w Bośnii ciągnie do Hercegowiny, a według listu zamieszczonego w dzienniku *temeswarskim*, przybyły one do Mostaru w Hercegowinie, gdzie gromadzi się korpus mający działać przeciwko powstańcom hercegowińskim, a nawet przeciwko Czarnogórze od północy, gdy drugi korpus zbierający się w Skutari w Albanii uderzyłby w takim razie na Czarnogórę od południa. Naczelnikiem tego drugiego korpusu i gubernatorem Albanii mianowany został energiczny i czynny oficer Abdy-pasza, Czerkies rodem, będący dzisiaj naczelnikiem głównego sztabu armii rumelijskiéj, którąto posadę mimotego zatrzymuje. Lecz trwająca teraz tak ostra zima, iż w okolicy Konstantynopola śnieg na dwie stopy grubo okrywa ziemię a góry północnéj Turcyi są zupełnie nieprzystępne, wstrzyma rozpoczęcie wszelkich działań wojennych przeciw powstańcom hercegowińskim i Czarnogórze.

Stan rzeczy w Serbii, wzburzenie umysłów wzmagające się tam jużto przez postępowanie księcia Aleksandra Karageorgiewicza, jużto widoczném dążeniem rządu tureckiego do uczynienia Serbii i innych Księstw Naddunajskich zależniejszemi od Porty, jużto wspomnieniami dawnego carstwa serbskiego i dążeniem stawiającém dzielnych Serbów na czele całego ruchu Słowian tureckich, — niepokoi również Portę. Utrzymują, iż nie jest ona zadowolniona z wykładu konstytucyi serbskiéj przez księcia Aleksandra. Z powodu tego stanu Serbii wyprawiła tam Porta Etem-paszę w charakterze nadzwyczajnego pełnomocnika.

Gdy tak burzy się żywioł słowiańsko-chrześciański w Turcyi, zagrażając wielkiém wstrząśnieniem temu państwu, (o któregoto wzburzenia powodach i możebnych skutkach pisaliśmy już obszernie w październiku 1856, przedstawiając stan Słowian tureckich) — z drugiéj strony żywioł muzułmański, rozbudzony wojną wschodnią, porusza się także i burzy. Do Konstantynopola przybywają prawie codziennie oddziały to czerkieskich, to turkomańskich, to kurdyjskich ochotników i zaciągają się dobrowolnie w szeregi wójsk tureckich, by walczyć za wiarę proroka. Ten zwiększony od czasu wojny wschodniéj ruch i fanatyzm między ludami muzułmańskimi, rozciąga się głęboko w Azyę aż do Mongolii i Indyj północnych, o czém już parę razy wspominaliśmy.

Sprawa o przekopanie kanału suezkiego idzie w Carogrodzie niepomyślnie dla p. Lessepsa. Dywan naradzał się nad nią i postanowił odpowiedzieć p. Lessepsowi, że tak teraz jak i wprzód trwa przy odpowiedzi jaką na jego memorandum dał Reszyd pasza. Odpowiedź ta brzmi: „Panie! mniemam że nie powinieneś mieć względu na angielskie meetingi, gdyż one odbywały się już po opanowaniu wyspy Perim (przez Anglików). Musisz pan zgodzić się ze mną, że bezpośredniém następstwem projektu przekopania kanału suezkiego była dla Porty strata téj wyspy, uważanéj za klucz do morza Czerwonego. Przedstawiasz iż twoje usiłowania popierane są przez kilka mocarstw europejskich. Mniemam, iż żywotne interesa Turcyi jak również całéj Europy, wymagają przedewszystkiem zajęcia się zwrotem Porcie wyspy Dchesir al Miftach (Perim).“

Najważniejszą wiadomością z azyatyckich prowincyj Porty jest doniesienie o zajściu w Trebizondzie między konsulem rosyjskim a pielgrzymami czy też kupcami czerkieskiemi. Lecz wypadku tego są dwa zupełnie odmienne opisy, jeden podany przez stronę rosyjską, drugi przez stronę turecką w listach z Trebizondy z 18go i 19go stycznia. Przytoczymy tu obadwa opisy. Opowieść o tem zdarzeniu ze strony tureckiéj, zamieszczona w *Journal de Constantinople* w liście z Trebizondy z 19 stycznia, brzmi:

Przeszło 400 czerkieskich pielgrzymów, z których większa część jeszcze przed dwoma laty opuściła swój kraj udając się w pielgrzymkę do Mekki, powróciła teraz z Mekki do Trebizondy. Konsul rosyjski żądał, aby stósownie do rozporządzeń wydanych przez tureckiego gubernatora, teskeres czyli pasporta tych pielgrzymów wizowane były w rosyjskim konsulacie i aby oni sami wracali do swego kraju przez Anapę, Suchum-kale albo Redut-kale. Gdy w skutku tego żądania, pielgrzymi czerkiescy złożyli swoje pasporta w kancelaryi konsulatu, żądając podobno, aby wizowane były do Carogrodu, konsul odpowiedział, iż mogą być wizowane jedynie do trzech powyżéj wymienionych portów, przez które mają do swego kraju powrócić. Gdy Czerkiesi obawiali się aby po przybyciu do tych portów nie byli uwięzieni, nie chcieli przyjąć téj wizy i udali się do gubernatora przekładając mu swoje smutne położenie i oświadczając, że nie mieli bynajmniéj żadnego udziału w wojennych działaniach w ciągu lat ostatnich, a przeto nie powinni być podejrzanymi. Gubernator jednak odpowiedział im, iż w skutek wydanych przez Portę rozkazów nie może dla nich nic zrobić. Rozdrażnieni tą odmową, zgromadzili się zbrojno w liczbie 60 do 80 na plac przed mieszkaniem konsula rosyjskiego grożąc mu i broń nabijając. Podczas tego inni konsulowie europejscy udali się do rosyjskiego, gdzie również przybył gubernator. W chwili odejścia parowca pocztowego sprawa ta jeszcze się nie rozstrzygnęła, lecz zbrojny tłum Czerkiesów rozbiegł się po mieście, ujrzawszy, że poddani rosyjscy mieszkający w Trebizondzie (a według drugiego podania, także inni Europejczycy w Trebizondzie się znajdujący) zgromadzili się zbrojno dla obrony konsula i konsulatu, a późniéj przybyły nawet na plac zaburzeń wojska tureckie.

Odmiennym jednak, jak wspomnieliśmy, jest opis podany przez stronę rosyjską w liście z Trebizondy z 18go stycznia, zamieszczonym w *Nordzie*. Opis ten brzmi: „Od pewnego czasu znajduje się tutaj (w Trebizondzie) ze sto Czerkiesów handlujących niewolnikami a zamierzających swój towar, to jest młode dziewczęta i chłopców przewieść do Konstantynopola; lecz konsul rosyjski w naszem mieście p. Maczin nie chciał na to zezwolić. Przeciwnie żądał on, aby wrócili do swego kraju i ofiarował się ułatwić im ten powrót i dać im paszporty. Czerkiesi odrzucili jego radę i nawet ośmielili mu się grozić, na co konsul nie dbając trwał przy swem postanowieniu i czekał spokojnie aż malkontenci zdecydują się wziąść swe paszporty aby powrócić do Czerkiesyi. Czerkiesi udali się do dowódzcy parowca Lloyda austryackiego, który jednak nie chciał ich przyjąć na pokład. Wówczas zapaleni gniewem zgromadzili się z bronią w ręku na placu Meidan i wysłali kilka poselstw do p. Maczina z żądaniem, aby zawizował im paszporty do Konstantynopola, grożąc mu w razie odmowy śmiercią i spaleniem całego konsulatu. Ten krok Czerkiesów sprawił wielki ruch w całém mieście; tłum ciekawych (a który może czekał tylko chwili stósownéj by poprzeć zamiary Czerkiesów) zgromadził się na placu Meidan i pobocznych ulicach. Równocześnie konsul francuski p. Benedetti wraz z sekretarzem konsulatu, oraz konsulowie angielski i grecki przybiegli do konsulatu rosyjskiego zaopatrzywszy się w broń aby w razie potrzeby dać pomoc swemu koledze. Rosyanie tak podróżni jak mieszkający w Trebizondzie przybyli również zbrojno na pierwszą wieść o zagrożeniu swego konsulatu przez burzycieli. Wkrótce p. Maczin miał już na swą obronę 300 zbrojnych Rosyn nie licząc konsulów obcych i ich kawasów; a wszyscy postanowili ukarać surowo Czerkiesów, gdyby ci usiłowali groźby swe w czyn zmienić. Podczas tego pasza gubernator miasta kazał oświadczyć Czerkiesom, aby natychmiast broń złożyli i rozeszli się, jeżeli nie chcą śmiercią przypłacić swego szalonego zamiaru. Wdanie się jego było skutecznem, gdyż Czerkiesi rozeszli się do domów, a należy mniemać, że przyjmą pasporty na powrót do swego kraju wizowane, których zrazu wziąść nie chcieli.

Nakoniec wszyscy korespondenci z rozmaitych stron Turcyi: z Carogrodu, z nad Dunaju, z Azyi mniejszéj, ze Syryi, uskrżają się na nadzwyczaj ostrą i burzliwą zimę jaka obecnie w tych krajach pannje. Spadłe śniegi przerwały lub utrudniły związki po drogach zwykle już bardzo złych w Turcyi, a ciągle panujące burze utrudniają komunikacye wodne. W Stambule mają w tym roku rzadkie dla Turków zjawisko, doskonałą sannę, któréj też Turcy namiętnie używają. W skutku panujących tak na morzu Czarnem jak Śródziemnem burz, nietylko spóźniły się o parę dni wszystkie parowce pocztowe zmuszone zatrzymać się w portach, lecz nadto rozbiło się wiele okrętów, między innemi rozbił się na morzu Czarnem przy brzegu azyatyckiem w okolicy Kili bryg angielski „John Metalf“; cała osada i podróżni utonęli, oprócz dwóch osób które się ocalić zdołały. Także rozbił się na tem morzu przy Karaburn sardyński bryg „Ferucio“, a prócz kapitana i 10 osób, wszysy ludzie znajdujący się na jego pokładzie zginęli. Zatonęło również kilka statków na morzu Śródziemnem, a *Osservatore Triestino* donosi, iż rozbiło się tam także kilka austryackich statków, lecz ich niewymienia.— Sprawozdanie niniejsze układamy według wiadomości z Turcyi, sięgających do 30 stycznia a zamieszczonych w dziennikach to tryestckich, to wideńskich to południowo-słowiańskich.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 10 lutego. W d. 1 lutego r. b. Towarzystwo Naukowe krakowskie oddziału nauk moralnych odbyło zwyczajne posiedzenie swoje, na którém członek Towarzystwa i sekretarz oddziału Dr. Karol Mecherzyński czytał rozprawę: ***O pismach Kazimierza Brodzińskiego.***

— Dochód z balu danego na ubogich w d. 19 stycznia wynosił ryczałtowo tylko 350 złr., z czego po potrąceniu kosztów zostało jako czysty dochód 136 złr. Jakkolwiek bale na ubogich od lat kilku straciły dawną świetność swoją, wszelako ten ostatni liczyć się może do najskromniejszych. Bal akademicki przyniósł przeszło dziesięć razy tyle. Ażeby bal publiczny się udał, niedość u nas wskazać, gdzie dostanie biletów kupić, lecz rzeba każdemu bilet w rękę włożyć.

— D. 4 lutego na kolei żelaznéj między Fürth a Norymbergą porucznik i adjutant pułkowy pułku jazdy stojącego w Norymberdze, nazwiskiem Sturm, rzucił się nagle pod lokomotywę. Powód tego samobójstwa niewiadomy.

# Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

Paryż 9 lutego. Okólnik, przez nowego ministra spraw wewnętrznych i bezpieczeństwa publicznego jenerała L'Espinasse wydany do prefektów, wyjaśnia powody powierzenia wojskowemu czynności cywilnych. Francya, mówi minister, szczęśliwa i chwałą okryta, od sześciu lat oddawała się zbytecznéj ufności, która przez wspaniałomyślność cesarską bardziéj jeszcze wzrosła. Niecny zamach otworzył Francyi oczy i wykrył dziką zażartość i karygodne nadzieje stronnictwa rewolucyjnego; obawy kraju obudziły się, należy się mu rękojmia bezpieczeństwa. Nie idzie tu ani o środki samowolne ani o bezpotrzebnie surowe, ale o staranną i nieustanną czujność, która mając zawsze gotową siłę do powstrzymania, zarazem uspokaja. Ludność zaś winna o [illegible] tem wiedzieć, aby dobrze myślący [illegible] mogli być bezpieczni, a źli zadrżeli! [illegible] „W tém leży najważniejsza część mojego zadania — mówi minister — Francya chce porządku, utrzymania instytucyj cesarskich i energicznego stłumienia wszelkich spisków przeciw panującemu. Stanie się woli jéj zadosyć.“

Londyn 9 lut. Na wczorajszém nocném posiedzeniu Izby niższéj, wniósł lord Palmerston ustanowienie kary na sprzysięgających się do popełnienia morderstwa, od 5 lat więzienia aż do dożywotniéj deportacyi, na wspólników zaś karę więzienia. Locke zaprzeczał potrzeby takiego prawa. Roebuck wraz z wieloma innymi zbijał projekt. Rozprawy nad tym przedmiotem odroczono.

W Izbie wyższéj odpowiedział hr. Granville na zapytanie lorda Lyndhursta, że jest późniejsza nota hr. Walewskiego, w któréj tenże wypowiada ubolewanie Cesarza Napoleona z powodu, iż adresa ogłaszane w *Monitorze* tłumaczone były za obrazę wyrządzoną Anglii.

Obie Izby uchwaliły wyrazić podziękowanie parlamentu wojskom indyjskim, tudzież lordowi Canningowi.

W Paryżu obiegają rozmaite pogłoski o zmianach wyższych urzędników. Pogłoski te są bardzo naturalne w skutku zamianowania nowego ministra spraw wewnętrznych, który przytém jest wojskowym. Między innemi mówią, że prefekt Sekwany p. Haussmann usunie się. Byłemu ministrowi Billault miano ofiarować poselstwo w Madrycie.

Według doniesień z Turynu z 5go b. m. Feruk chan miał mieć nazajutrz posłuchanie u króla. Izby rozpoczną posiedzenia swoje przed zaczęciem postu. *Diritto* żali się na internowanie i wydalanie wychodźców.

Z Genui pod dniem 6 donoszą, iż w procesie politycznym o napad 29 czerwca zawezwano 80 świadków mówiących przeciw obżałowanym, a 84 świadczących za nimi.

Z Rzymu z 3go taż poczta południowa przyniosła wiadomość, że Msgnor Brunoni wikary apostolski w Aleppo i apostolski delegat na całą Syryę, mianowany został wikarym apostolskim w Konstantynopolu.

Zamieszczając w przeglądzie niedzielnym depeszę z Petersburga przynoszącą ważną z teatru wojny w Kaukazie wiadomość o poddaniu się Wielkiéj Czeczni Rosyanom, wyraziliśmy słusznie nasze powątpiewanie w jéj prawdziwość. W istocie w dzienniku rosyjskim *Kawkas* znajdujemy dzisiaj raporty o téj wyprawie wojsk rosyjskich do Wielkiéj Czeczni w grudniu dokonanéj, mówiące iż dotychczasowym skutkiem téj wyprawy jest, „że los wielkiéj równiny czeczeńskiéj został rozstrzygnięty, Rosyanie uczynili ważny krok do opanowania jednéj odnogi głównego łańcucha gór kaukazkich i ustalili swą władzę w górach Czarnych.“ Zapewne tego raportu rosyjskiego nie można podejrzywać o stronność dla ludów kaukazkich.

**Antoni Kłobukowski** Redaktor odpowiedzialny.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

| **Kraków** 10 lutego. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banknoty polskie za 100 złr. | 438 | 435 |
| Ruble obrączkowe agio | 6½ | 5½ |
| Talary pruskie za 150 złr. | 97¼ | 96½ |
| Cwancygiery . . . złr. | 106¼ | 105½ |
| Półimperyały rosyjskie . . . złr. | 8 26 | 8 16 |
| Napoleondory 20 fr. . . . „ | 8 17 | 8 7 |
| Dukaty holend. ważne . . . „ | 4 48 | 4 42 |
| „ austryackie . . . „ | 4 51 | 4 48 |
| Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „ | 78¾ | 78 |
| Obligacye indemn. z kupon. . . . „ | 79⅜ | 78⅝ |
| Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „ | 84¾ | 84 |
| Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp. | 98⅜ | 97⅝ |
| **Wiedeń** 10 lutego (telegraf.) | | |
| Augsburg | 106½ | |
| Hamburg | — | |
| Londyn | 10 19 | |
| Paryż | 123⅜ | |
| Agio od złota | 7½ | |
| 5% Metaliki | 81 15/16 | |
| 4½% „ | — | |
| 4% „ | 64¾ | |
| 3% „ | — | |
| Losy z r. 1834 | — | |
| „ „ 1839 | 133 | |
| „ „ 1854 | 107¼ | |
| Pożyczka narodowa 5% | 85[illegible] | |
| Obligacye indemniz. galic. | — | |
| Akcye Bankowe | 990[illegible] | |
| „ kredytu ruchomego | 248½ | |
| „ kolei francusko-austryackich | 315 | |
| „ kolei północnéj | 1787½ | |
| **Lwów** 5 lutego. | | |
| Dukat holenderski | 4 46 | 4 43 |
| „ austryacki | 5 50 | 4 47 |
| Półimperyał rosyjski | 8 21 | 8 16 |
| Rubel rosyjski | 1 37 | 1 36 |
| Talar pruski | 1 34 | 1 32½ |
| Pięciozłotówka polska | 1 11 | 1 10 |
| Listy zastawne galic. bez kupon. | 80 5 | 79 36 |
| Oblig. indemn. galic. bez kupon. | 78 51 | 78 24 |
| Pożyczka narodowa bez kupon. | 84 39 | 83 57 |
| **Warszawa** 8 lutego. | | |
| Półimperyały . . . rubli | 5 53 | — |
| Obligi skarbowe . . . „ | 91 8 | — |
| kupon | — | 1 42½ |
| Listy zastawne III okresu . . . rubli | 14 81 | — |
| kupon | — | — 7½ |
| **Wrocław** 9 lutego. | | |
| Banknoty austryackie | 97 5/12 | — |
| Polskie bilety bankowe | 89 | — |
| „ listy zastawne | — | 87¼ |
| Poznańskie listy zastawne 4% | — | 98¼ |
| „ „ 3½% | 86¼ | — |
| Oblig. kolei krak.-szląsk. | 80¾ | — |

## Przyjechali od 9 do 10 lutego.

HOTEL POLLERA. Kiehlmann Theodor kupiec z Pruss. Hr. Wielopolski Alexander wł. dóbr z Polski. Henryk Christiani Grabieński wł. dóbr z Trzciany. Hr. Stadnicki Seweryn wł. dóbr z Galicyi. Łętowski Marcelli wł. dóbr Załęże. Hr. Rothkirch Carl z żoną z Eger.

*Wyjechali:* Schmeltzer Otto kupiec do Warszawy. Haymann Adalrig prawnik do Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Peterek Franc. urzędnik z Chrzanowa. Wilhelm Silbergleit kupiec z Wrocławia. Gustaw Düring obyw. z Prus. Józef Werner obyw. z Galicyi. Hr. Zamojski c. k. Rotmistrz z Galicyi.

HOTEL SASKI. Stanisław Scholz dz. dóbr, Waleryan Michalczewski Dr. Medycyny, Felix Chwalibóg dz. dóbr, Kazimierz Wielowiejski dz. dóbr. Adam Wielowiejski dz. dóbr, Jan Dąmbski dz. dóbr, z Polski. Marya Rychlik dz. dóbr z córką z Oświęcima.

*Wyjechali:* Adam Majzel wł. dóbr do Warszawy. Hieronim Nowacki wł. dóbr, Adam Macherzyński obyw., Felix Łętowski wł. dóbr, do Polski. Józef Mars wł. dóbr do Limanowy. Franciszek Xawery Prek obyw. do Sielca. Jan Mikułowski wł. dóbr do Kobylan. Józef Baron Baum wł. dóbr do Kopytówki. Kornelia de Schell Bauscholt wdowa po c. k. pułkowniku do Galicyi. Baron Schell c. k. Rotmistrz huzurów z żoną do Kent.

### POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

*Odchodzą z Krakowa:*

*do Dębicy:* g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
*do Wieliczki:* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczorem.
*do Wiednia:* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
*do Wrocławia i Warszawy:* g. 8 m. 30 rano.

*Przychodzą do Krakowa:*

*z Dębicy:* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
*z Wieliczki:* g. 10 m. 46 rano— g. 7. m. — wieczorem.
*z Wiednia:* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
*z Wrocławia i Warszawy:* g. 2 m. 55 po południu.

*Z Dębicy do Krakowa:*

*odchodzą:* g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
*przychodzą:* g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

### CENY ZBOŻA

*na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.*

| Wyszczególnienie produktów | I. Gatunku od zr | kr. | do zr | kr. | II. Gatunku od zr | kr. | do zr | kr. | III. Gatunku od zr | kr. | do zr | kr. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Metz pszenicy zimo. | 3 | 15 | 3 | 30 | 3 | 3¾ | 3 | 10 | — | — | — | — |
| „ jaréj . . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ żyta . . . . | 1 | 45 | 1 | 48¾ | 1 | 37½ | 1 | 42½ | — | — | — | — |
| „ jęczmienia . | — | — | 1 | 37½ | 1 | 30 | — | — | — | — | — | — |
| „ owsa . . . | 1 | 10 | 1 | 15 | 1 | — | 1 | 7½ | — | — | — | — |
| „ grochu . . . | 2 | 12 | 2 | 15 | 2 | 7½ | 2 | 10½ | — | — | 2 | — |
| „ jagieł . . . | 4 | 20 | 4 | 30 | 4 | — | 4 | 17½ | — | — | — | — |
| „ bobu . . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ tatarki . . . | — | — | 1 | 30 | — | — | 1 | 50 | — | — | — | — |
| „ prosa . . . | — | — | 2 | — | — | — | 1 | 50 | — | — | — | — |
| „ kon cz. białéj | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ czerw. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| funt mięsa wołowego | — | — | — | 9½ | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ z drobnego | — | — | — | 8 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ Polędw. woł. | — | — | — | 11 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Metz ziemniaków . | 1 | 12 | 1 | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Cot. siana wagi wied. | — | — | 1 | — | — | — | — | 50 | — | — | — | 36 |
| „ potrawu „ | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ słomy „ | — | — | — | 52 | — | — | — | 45 | — | — | — | 36 |
| Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr. | — | — | 3 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Okowity . na 80 „ | — | — | 2 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Szumówki garn. . . | — | — | 1 | 12 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Masła czystego garn | 3 | 30 | 4 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Jaj kurzych kopa . | — | 54 | — | 57 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Drożdży wanienka z piwa marcowego | — | — | 1 | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| detto „ dubeltow. | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kaszy jęczm. ⅛ meca | — | 22 | — | 24 | — | — | — | 21 | — | — | — | 18 |
| „ częstochow. „ | 1 | 3 | 1 | 6 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ pszennéj . „ | — | 45 | — | 48 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ perłowéj . „ | 1 | — | 1 | 12 | — | 48 | — | 54 | — | — | — | — |
| „ tatarczanéj „ | — | 37½ | — | 40 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ przetar. „ | — | 36 | — | 37½ | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Pencaku „ | — | 27 | — | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Mąki z pod krupek „ | — | 24 | — | 27 | — | — | — | — | — | — | — | — |

Z Magistratu m. Krakowa 9 lutego 1858 r.

### Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 31 *Krakauer Zeitung.*

Licytacye. W dniu 15 lutego, 8 marca i 6go kwietnia sprzedaż realności pod l. 80 w Tarnowie (cena szacunkowa 23,864 złr.)

# URZĘDOWE.

(112) **Obwieszczenie.** (2-3)

[N. 1,462] W zamiarze położenia tamy występkom kary godnym, jakich się źli ludzie przez niszczenie ławek w około plantacyi miejskich znacznem kosztem urządzonych dopuszczają.

Magistrat kr. gł. miasta Krakowa podaje niniejszym do powszechnéj wiadomości, iż ktoby dostrzegł sprawcę tego występku i o tem Magistratowi doniósł, stósowne wynagrodzenie pieniężne otrzyma.

Kraków dnia 29 stycznia 1858 r.

*Bernowski.*

(93) **Konkurskundmachung.** (3)

[N. 1930] Zu besetzen ist:

Die stabile erste Kontrolersstelle bei dem Hauptzoll- und Gefällen-Oberamte in Krakau, in der IX. Diätenklasse, mit dem Jahresgehalte von 1000 fl. dem Genusse einer Naturalwohnung oder in deren Ermangelung des sistemmässigen Quartiergeldes, und der Verpflichtung zur Leistung der Dienstkauzion im Betrage des obigen Jahresgehaltes.

Bewerber um diese Stelle, eventuell um jene des zweiten definitiven oder dritten provisorischen Kontrolors mit dem Jahresgehalte von 1000 fl. ohne Nebengenüssen, oder um den für das obgenannte Amt mit dem Gehalte jährlicher 900 fl. und dem Genusse einer freien Wohnung oder des sistemmässigen Quartiergeldes definitiv bestellten Posten des Magazins-Verwalters, mit welchem drei Posten gleichfalls die Verpflichtung zum Erlage der Dienstkauzion im Gehaltsbetrage verbunden ist, haben ihre Gesuche unter Nachweisung der allgemeinen Erfordernisse, der gründlichen Gefälls- und Manipulationskenntnisse, der Kenntniss der polnischen oder einer anderen slavischen Sprache, der Kautionsfähigkeit, der mit gutem Erfolge abgelegten, mit dem h. Finanz-Ministerial-Erlasse vom 25. August 1853 Z. 627 J. N. C. vorgeschriebenen Prüfung aus der Waarenkunde und dem Zollverfahren, oder der Befreiung von derselben, und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Dienstwege bis 15. März 1858 bei der Finanz-Bezirks-Direktion in Krakau einzubringen.

K. k. Finanz-Landes-Direktion.

Krakau am 26. Jänner 1858.

# Inseraty.



### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

| Dnia | Godzina | wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum. | stan ciep. podług Reaumura | wilgotn. powietrza względna | kierunek i natężenie wiatru | stan NIEBA | Zjawiska napowietrzne | zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 9 | 2 | 333‴ 85 | — 3 6 | 89 | wsch płn. wsch. słaby | pogoda | | | |
| | 10 | 334 65 | — 8 0 | 100 | połu. wsch. „ | „ | | —10°7 | + 2° 9 |
| 10 | 6 | 335 06 | —12 2 | 100 | „ „ | „ | | | |



## C. k. TEATR POLSKI.

We czwartek dnia 11go lutego 1858 r.

Wielkie nadzwyczajne przedstawienie sztuk Akrobatycznych przez Arabów z Maroko. Rozpocznie komedya w 1 akcie z francuzkiego przetłómaczona, pod tytułem:

**Być Kochanym lub umrzeć.**

Nastąpi monodram w 1 akcie oryginalnie napisany przez A. Ładnowskiego

**Lokaj za Pana.**

W Drukarni „Czasu“.

*Antoni Czapliński, rządzca drukarni.*